**UZASADNIENIE**

Niniejszy projekt nowelizacji ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. z 2017 r. poz. 823) ma na celu nadanie statusu języka regionalnego etnolektowi śląskiemu, który zostałby dopisany, obok języka kaszubskiego w art. 19 ust. 2 tej ustawy. Modyfikacji uległby również skład Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, mianowicie w art. 24 w ust. 1 w pkt 3 zostałoby dodanych dwóch przedstawicieli społeczności posługującej się regionalnym językiem śląskim. Pozostałe zmiany w projektowanej nowelizacji ustawy polegają na zastąpieniu formy pojedynczej „język regionalny” formą mnogą „języki regionalne” w odpowiednich miejscach cyt. ustawy, a także w innych ustawach, które posługują się tym określeniem.

Uznanie lektów niebędących językami państwowymi, językami oficjalnymi uznanymi przez państwa za „języki regionalne” jest regulowane dwoma dokumentami: Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych i ustawą z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Pojęcie „język regionalny” jest kategorią prawno-polityczną. Nie można go zatem w pełni scharakteryzować za pomocą narzędzi językoznawczych. Językoznawcy i ich ustalenia mogą pełnić wyłącznie funkcję pomocniczą. Niestety, wielokrotnie przedstawiane są opinii publicznej różne stwierdzenia (przytaczane także przez wielu językoznawców bez żadnych konkretnych dowodów), które wobec takich lektów jak śląski są bezzasadne.

Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszościowych jest ważnym europejskim dokumentem. W preambule do niej „podkreśla się wartość wielokulturowości i wielojęzyczności i uznaje, że ochrona języków regionalnych bądź mniejszościowych i poparcie dla nich nie powinny przebiegać ze szkodą dla języków oficjalnych i potrzeby ich poznawania”. Europejska Karta stanowi więc dokument bogactwa kulturowego każdego państwa, a nie narzędzie zubożenia kulturowo-językowego państw, które ją ratyfikują. Języki mniejszościowe i regionalne wymienione w akcie ratyfikacyjnym Karty są językami używanymi na terytorium danego kraju tylko w pewnych sytuacjach i w pewnych regionach, stanowiących integralną część każdego państwa. Nie są w żadnym razie zagrożeniem dla języka oficjalnego, urzędowego, państwowego.

W polskiej ustawie z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym wskazano jako język regionalny tylko język kaszubski. Przepis art. 19 ust.1 tej ustawy, definiujący język regionalny, stanowi, że „*Za język regionalny w rozumieniu ustawy, zgodnie z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, uważa się język, który (…) jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa*”. Europejska Karta, a za nią ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, określają, iż ich przepisy odnoszą się do języków używanych na terytorium danego państwa, które różnią się od języka oficjalnego tego państwa i nie dotyczą dialektów. Jednak żaden z tych dwóch aktów prawnych nie precyzuje i nie definiuje ani pojęcia dialektu, ani języka regionalnego czy języka w ogóle. Nie definiuje, bo brak jest wyznaczników, które pozwoliłyby z perspektywy językoznawczej to uczynić. Nie ma żadnych ścisłych definicji, które pozwoliłyby za pomocą narzędzi językoznawczych pojęcia dialektu i języka od siebie odróżnić. Tym bardziej, iż termin „język regionalny” w rozumieniu Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych i ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (jako tzw. język pomocniczy) został wprowadzony do obiegu społecznego właśnie przez te dokumenty, nie ma swojego odpowiednika w terminologii językoznawczej, nie jest kategorią językoznawczą, nie jest pojęciem językoznawczym. To – co jeszcze raz należy podkreślić – kategoria prawno-polityczna. Można więc – tylko trochę sprawę upraszczając – stwierdzić, iż językiem regionalnym staje się lekt, który za takowy uzna władza ustawodawcza danego państwa. Oczywiście, ów lekt ma spełniać pewne podstawowe warunki, ale lekt śląski je spełnia.

Lekt śląski w równej mierze ma cechy pozwalające nazwać go językiem regionalnym i uznać za takowy, jak lekt kaszubski uznany za język regionalny w art. 19 ust. 2 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Sytuacja języka kaszubskiego – często przytaczana w dyskusjach nad zmianą statusu języka śląskiego jako jego przeciwieństwo – do 2005 roku wzbudzała w zasadzie takie same dyskusje i polemiki. Jedyną faktyczną różnicą między nimi jest czas trwania zabiegów wokół ich „ujęzykowienia”. A do czasu uchwalenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym wielu wybitnych językoznawców (jeszcze nawet na początku XXI wieku) wobec kaszubszczyzny wysuwało dokładnie takie same argumenty, mające jakoby dokumentować jej dialektalność, jakie teraz są wysuwane wobec śląszczyzny.

W latach poprzedzających uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym np. prof. Marian Jurkowski określał kaszubszczyznę mianem dialektu w haśle „kaszubski dialekt” pomieszczonym w Encyklopedii językoznawstwa ogólnego pod red. prof. Kazimierza Polańskiego: „Kaszubski dialekt. Jeden z najbardziej odrębnych dialektów języka polskiego. (…) Stanowi relikt wschodniego odłamu dialektów pomorskich (przez pewien okres uważano go za odrębny język słowiański). (…) Wykazuje pewne cechy wspólne z dialektem wielkopolskim i mazowieckim” [Polański, red. 1999, 288]. Prof. Jan Mazur w tomie Język polski pod red. prof. Stanisława Gajdy pisał: „Wszechstronne badania dialektologiczne i historycznojęzykowe, uwzględniające aspekty porównawcze, wskazują na wielowiekowe związki dialektu kaszubskiego z dialektami polskimi. Do polskich dialektów zaliczają go autorzy podstawowych syntez dialektologicznych [tu autor wymienia prace: prof. prof. Kazimierza Nitscha, Stanisława Urbańczyka, Karola Dejny, Stanisława Dubisza, Haliny Karaś, Mariana Kucały], a także autorzy Encyklopedii języka polskiego. Uważa się, iż »w dialekcie kaszubskim niektóre cechy występują bardziej konsekwentnie niż w polskim języku ogólnym i innych dialektach«. Wskazuje się, iż »najbardziej odrębne cechy kaszubskie najwyraźniej występują na północy. Im dalej ku południowi tym jest ich mniej i rzadziej się pojawiają« [z: Kucała M., Dialekt kaszubski, w: Urbańczyk S., Kucała M., red. 1999, 67]. Autor tego artykułu, opowiadając się za przynależnością tego dialektu do dialektów polskich (…) nie wchodzi w tym miejscu w bliższą istotę sporu język: dialekt, odsyłając zainteresowanych do artykułu J. Zieniukowej w niniejszym tomie (…) oraz do prac zawartych w niedawno wydanej monografii, poświęconej kaszubszczyźnie” [Mazur 2001, 407-408]. Prof. J. Mazur powołuje się na „wszechstronne badania dialektologiczne i historycznojęzykowe, uwzględniające aspekty porównawcze”, które wykazują „wielowiekowe związki dialektu kaszubskiego z dialektami polskimi”. Pomimo takich opinii niektórych językoznawców polski Parlament uznał kaszubski za język regionalny. W swoich opiniach popierających uznanie kaszubskiego za język regionalny znakomita badaczka kaszubszczyzny, prof. Jadwiga Zieniukowa w tomie zatytułowanym Kaszubszczyzna wskazuje na: „Kaszubę, lekarza i humanistę Floriana Ceynowę (1817-1881), który pierwszy podjął próbę stworzenia kaszubskiego języka literackiego” [Zieniukowa 2001a, 62].

Czas zabiegów o nadanie statusu języka lektowi kaszubskiemu, który w wersji literackiej musiał być – jak w zasadzie każdy język w którymś momencie swych dziejów stworzony – to jedyna wyraźna różnica między sytuacją śląszczyzny i kaszubszczyzny: zabiegi o ujęzykowienie kaszubszczyzny i spory wokół jej statusu trwają ponad półtora wieku, polemiki wokół śląszczyzny to nieco więcej niż ćwierćwiecze.

6 stycznia 2005 r. nie zmieniła się substancja kaszubszczyzny, rangę i status kaszubszczyzny zmieniła polityczna decyzja Parlamentu. Nie jest więc właściwym argumentem twierdzenie, że śląski nie może być językiem regionalnym, skoro jest dialektem. To niewłaściwe podejście do zagadnienia. Nie ma kryteriów odróżniających lingwistycznie język od dialektu, szczególnie język regionalny. Nadanie statusu języka regionalnego jest decyzją prawno-polityczną. W momencie nadania takowego statusu lekt przestaje „być” dialektem, zaczyna funkcjonować jako język regionalny.

Śląski powinien zyskać status języka regionalnego. Spełnia kryteria języka regionalnego.

Argumenty za nadaniem statusu języka regionalnego lektowi śląskiemu, czyli za uznaniem śląskiego języka regionalnego:

1) Prestiż języka wpływa na dumę grupy posługującej się językiem, co z kolei wpływa na jej stabilizację i dobrostan oraz działanie na rzecz społeczności, której ta grupa jest częścią.

Kaszubi dumni są ze swej mowy i swej etnicznej tożsamości, dumę ich wzmacnia prestiż języka. Funkcja prestiżowa jest jedną z najważniejszych funkcji języka, o której mówią socjolingwiści, etnolingwiści, antropolodzy języka. Grupa świadoma swej tożsamości i dumna ze swego dziedzictwa, także językowego, jest grupą dla zbiorowości, w której uczestniczy, wartościowszą. Możliwość posługiwania się swoim językiem na swoim terytorium w wybranych sytuacjach daje grupie i jej członkom poczucie poszanowania i równouprawnienia, które potrzebne jest człowiekowi dla osiągania właściwej kondycji społecznej.

2) Język regionalny, skoro jest językiem pomocniczym, nie musi charakteryzować się pełną poliwalencyjnością.

Język regionalny służy komunikacji w określonych sytuacjach. Jednym z zarzutów wobec śląszczyzny jako pretendentki do wyższego statusu jest jej niepełna poliwalencyjność, a więc niemożność obsługiwania wszystkich sfer życia. Jest to zarzut bezsensowny i bezzasadny. Brak pewnych, w pełni wykształconych, odmian funkcjonalnych nie jest przeszkodą dla nadania lektowi statusu języka regionalnego – jeden z najwybitniejszych badaczy kaszubszczyzny, prof. Jerzy Treder w wydanym w 2002 roku tomie Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny w haśle „język kaszubski (etnolekt kaszubski)” pisał, iż jest to etnolekt „z małym zakresem poliwalencji” [Treder, red. 2002, 92]. Uznanie kaszubskiego języka kaszubskiego oznacza, iż stanowiący prawo ową kwestię rozumieją. Tak samo w przypadku języka śląskiego: jest językiem komunikacji codziennej, komunikacji medialnej (telewizja, radio, internet, prasa itp.), ekspresji artystycznej (teatr, literatura: poezja, dramat i proza, piosenka itp.), służy jako tworzywo tłumaczeń klasyki literatury powszechnej, jest językiem edukacji w wielu dziedzinach, może obsługiwać sytuacje urzędowe itd. Pewne ograniczenia mogą dotyczyć niektórych dziedzin nauki – nie jest to wszak dla sprawy kwestia istotna.

3) Śląski charakteryzuje się zaawansowanym stopniem kodyfikacji ortograficznej i fleksyjnej, a dalsze etapy kodyfikacji dokonują się nieustannie – zarówno w zakresie stanowienia reguł, jak i ich wypracowywania w praktyce.

Prof. J. Treder pisał w 2002 r. (zaledwie 20 lat temu!), że język kaszubski jest „w niewielkim stopniu znormalizowany, najbardziej w sferze ortografii i fleksji” [Treder, red. 2002, 92]. To zazwyczaj dopiero po zmianie statusu lektu i nadaniu mu rangi języka odbywają się zintensyfikowane procesy standaryzacyjne, uwzględniające różne odmiany funkcjonalne języka i jego style, z rozrostem specjalistycznej i specjalnej leksyki włącznie, co jest niezbędne dla szerokiej poliwalencyjności, choćby terminologia naukowa, słownictwo urzędowe itp. Kodyfikacja ortograficzna i gramatyczna dokonała się, podlega dalszym regulacjom, co jest zjawiskiem normalnym dla języków naturalnych (język polski charakteryzują ciągłe większe lub mniejsze reformy ortograficzne, obecnie przygotowywana jest kolejna).

4) Nie ma lingwistycznych wyróżników języków i dialektów. To kwestia nazewnicza i kwestia prawnego uznania.

„Co decyduje o tym, że daną mowę uznajemy już za język czy jeszcze określamy ją mianem dialektu – pozostaje jednym z nierozstrzygniętych problemów językoznawczych. Można przedstawić tylko argumenty uzasadniające jedno czy drugie stanowisko, ale w obecnej sytuacji, kiedy o statusie etnolektu stanowią czynniki ekstrajęzykowe, ten spór może mieć charakter jedynie akademicki” [Misiak 2006, 105]. O uznaniowości statusu języka świadczy np. sytuacja łemkowszczyzny (o której pisze i którą bada prof. M. Misiak). Status języka mniejszościowego został jej w Polsce nadany na mocy ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Łemkowie są grupą etniczną, a ich mowa w związku z tym jest językiem mniejszościowym (językiem mniejszości etnicznej). Nie jest to wszak równoznaczne z uznaniem „językowości” łemkowszczyzny wszędzie – nie wpływa w żaden sposób na klasyfikacje ukraińskie.

Spór o różnice czy granice między językiem a dialektem jest bezprzedmiotowy dla językoznawstwa [zob. m.in. Majewicz, Wicherkiewicz 2001, 83]. Nie wypracowano narzędzi, które pozwalają odróżnić język od dialektu. Nie wypracowano, bo wypracować się ich nie da [zob. np. Majewicz 1989, 9-20; Grzegorczykowa 2008, 179-189]. Nie można utrzymać tezy, że dialekty są wobec siebie i/lub wobec języka określanego jako nadrzędny wzajemnie zrozumiałe, zaś języki nie. Przeciwko pierwszej tezie wypowiada się prof. J. Zieniukowa, pisząc: „Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że nie jest to kryterium w pełni ścisłe, a zatem nie powinno być stosowane jako podstawowe, a tylko jako jedno z wielu. Uzmysławia to takie zestawienie sytuacji komunikacyjnych obserwowanych na gruncie języków słowiańskich: język słowacki i polski są wzajemnie dobrze zrozumiałe (Polak znacznie lepiej rozumie Słowaka niż Kaszubę, zwłaszcza używającego gwary północnokaszubskiej), a nikt nie kwestionuje, że są to dwa różne języki, z kolei Kaszuba mówiący którąś z gwar południowokaszubskich ma trudności ze zrozumieniem mówiącego w dialekcie północnokaszubskim, a obaj mają świadomość, że posługują się kaszubszczyzną (…), tylko różnymi jej terytorialnymi wariantami” [Zieniukowa 2001a, 64].

Status języka mniejszościowego oraz status języka regionalnego jest w dzisiejszym świecie kwestią prawno-polityczną. Sytuację tę stworzyła Europejska Karta. Wcześniej pojęcie „języka regionalnego” w zasadzie nie istniało: ani w świadomości użytkowników różnych (etno)lektów, ani językoznawców. Obecnie istnieje pewne nałożenie się dwóch sporów: dawniejszego – język w ogóle a dialekt i aktualnego – język regionalny jako pojęcie prawne dające pewne przywileje społeczno-ekonomiczne i dialekt, który ich nie przynosi. W obu przypadkach istnieje punkt wspólny. Nadanie statusu języka (w jakimkolwiek rozumieniu) jakiemuś lektowi podnosi prestiż tegoż lektu i grupy nim się posługującej.

Prof. Walery Pisarek, stawiał pytanie: „A czy dziś można mówić o języku śląskim jako już czymś istniejącym?” i sam na nie odpowiadał: „Wyraz »język« bywa używany w wielu znaczeniach. Nawet pomijając takie określenia, jak język gestów, język ciała czy język pszczół, mówimy i piszemy nie tylko o języku polskim, niemieckim, angielskim itd., ale także o języku kancelaryjnym, języku młodzieżowym, języku IV RP, języku współczesnej poezji, języku Adama Mickiewicza, a nawet języku Pana Tadeusza. I na tle tego szeregu wyrażenie »język śląski« czy »języki śląskie« nie powinno nikogo razić, bo z całą pewnością mowa mieszkańców szeroko rozumianego Górnego Śląska bardziej się różni od mowy innych regionów Polski niż słownictwo i składnia Mickiewicza od słownictwa i składni współczesnych mu polskich poetów” [Pisarek 2008, 92].

5) Istnienie literackiej odmiany i pełna kodyfikacja są świadectwem istnienia języka śląskiego jako fenomenu społecznego.

Argument o koniecznej pełnej kodyfikacji i istnieniu piśmiennictwa i w pełni wykształconej literackiej wersji języka (wobec „niepiśmienności”, oralności dialektu) obala prof. Bohdan Walczak, który tak rozpoczął swoje wystąpienie na III Kongresie Polonistyki Zagranicznej w Poznaniu: „Nasz wykład wypadałoby zacząć od zwięzłej charakterystyki dzisiejszej sytuacji językowej naszego globu, co jest z wielu względów zadaniem niełatwym. Niepodobna nawet względnie dokładnie stwierdzić, ile języków jest dziś na świecie w użyciu. […] Zaledwie 5% języków świata doczekało się satysfakcjonujących opisów (w postaci słowników jedno- lub/i dwujęzycznych, gramatyk i podręczników służących do ich nauki). 20% (a więc około 1300) języków ma jedynie opisy cząstkowe. Utrwalonymi tekstami dysponujemy w odniesieniu do 30% języków. O 70% wiemy właściwie tylko tyle, że istnieją” [Walczak 2006, 154-155]. Żadna z tez postulowanych więc wobec języka regionalnego, które można uznać za wewnątrzjęzykowe czy chociaż nawet półjęzykowe (bowiem kodyfikacja, normalizacja, standaryzacja piśmienna jest jednak zabiegiem zewnętrznym), nie daje się obronić jako warunek niezbędny do rozróżnienia etnolektów na języki i dialekty.

A jednak język śląski te warunki – choć niekonieczne – spełnia. Jego kodyfikacja dokonała się w stopniu wystarczającym. Można wymienić artykuły i książki ten fakt dokumentujące, np.: J. Tambor, Propozycje kodyfikacji ortograficznej śląszczyzny, „Socjolingwistyka” 2009, t. 22-23; Górnośląski ślabikorz 2017 i nast., Barbara Grynicz, Andrzej Roczniok, Ślabikorz ABC 2010; Henryk Jaroszewicz, Zasady pisowni języka śląskiego, 2022 i inne.

W kontekście kodyfikacji należy też obalić argument sztuczności tworu, który miałaby wykreować kodyfikacja. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że tak powstają jakiekolwiek języki literackie, szczególnie w wersji pisanej: zarówno narodowe (przykładem może być choćby powstawanie języka polskiego na bazie dwóch, a może trzech dialektów – tego językoznawstwo historyczne z pewnością nie ustaliło), jak i regionalne (przykładem choćby znów kaszubski, o którym Zieniukowa pisała w przytoczonym wcześniej tekście, iż „zaczął go stwarzać Ceynowa”).

6) Bogata literatura, spektakle, tłumaczenia oraz publikacje relacjonujące stan kodyfikacji.

Śląski jest językiem literackim, ma odmianę literacką. Jest językiem twórczości literackiej (teatr: Polterabend w Teatrze Śląskim im. S. Wyspiańskiego, Cholonek i Mianujom mie Hanka w Teatrze Korez, Marika w Teatrze Rozrywki i wiele innych, granych przez zespoły profesjonalne i amatorskie; dramaty z konkursu na jednoaktówki, eseje, np. Listy z Rzymu prof. Zbigniewa Kadłubka; tłumaczenia – np. Alicji w krainie czarów, Kubusia Puchatka, Hobbita, Prometeusza skowanego i wiele innych).

Wiele też jest tekstów amatorskich, popularnych, felietonów prasowych i internetowych, tekstów kabaretowych, żartów, memów, reklam itp.

7) Odrębność lingwistyczna języka śląskiego.

Język śląski jest wystarczająco odrębny od mowy innych regionów Polski i od języka ogólnopolskiego, co stwierdzają nawet przeciwnicy ujęzykowienia śląszczyzny. Zarówno na Śląsku, jak i poza nim panuje powszechne, często po prostu intuicyjne, przekonanie o silnej odrębności Śląska. Pisał o tym jeden z czołowych polskich dialektologów, twórca podstaw opisu polskich dialektów, prof. Karol Dejna: „Odrębność etniczno-językowej krainy, która stała się kolebką śląskich innowacji językowych, sięga czasów przedpiastowskich, kiedy to poszczególne ugrupowania plemion śląskich względnie ich zespoły zajmowały dolinę górnej połowy Odry po ujście Bobru” [Dejna 1973, 261]. I chociaż – jak zauważa inny dialektolog, prof. A. Zaręba: „...większość cech wymawianiowych spotyka się w różnych innych dialektach polskich. Co stanowi więc o tym, że dialekty śląskie traktuje się jako osobną grupę gwarową, odrębny region? Odpowiedź na to pytanie brzmi: istotą odrębności dialektów śląskich jest określony zespół cech wymawianiowych, w takim układzie typowy dla Śląska i poza nim nie spotykany”. Podobnie mowę Śląska opisywał też prof. Kazimierz Nitsch. Widząc silną odrębność mowy na Śląsku, wszyscy ci językoznawcy używali w rezultacie terminu dialekt dla tego faktu językowego. Nie znaczy to, iż odrzucali możliwość uznania jej za język. Nie można takiego sądu wydać. W czasach, w których powstawały ich analizy i opisy, nie istniało pojęcie języka regionalnego. Jedynym możliwym przeciwstawieniem było: język narodowy – dialekt (zbiór gwar). A wniosek dotyczy wpisania śląskiego do art. 19 ust. 2 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, jako języka regionalnego.

Wśród cech wyróżniających język śląski od innych otaczających lektów, w tym i odróżniających ją wyraźnie od języka polskiego jako języka narodowego i państwowego także w aspekcie historycznym, można wskazać kilka najistotniejszych (wybór). Jest to zbiór swoisty i specyficzny, właściwy jedynie językowi śląskiemu:

– istnienie w śląskim do dziś wyraźnie odrębnej głoski o podwyższonej artykulacji pośredniej między [o] oraz [u], czyli o pochylonego

– silna pozycja a pochylonego (wymawianego jako [o] na Śląsku centralnym i południowym, a jako dyftong [ou] na Śląsku północnym)

– wytworzenie się nowej opozycji fonologicznej (dystynktywnej) różnicującej znaczenia wyrazów zawierających a pochylone w stosunku do wyrazów z o pochylonym: bjóły (pol. biły) : bjoły (pol. biały), bół (pol. był) : boł sie (pol. bał się), pjół (pol. pił) : pjoł (pol. piał), prziszół (przyszył) : prziszoł (przyszedł) – czyli odrębność systemowa

– miękka wymowa głoski, której w polszczyźnie ogólnej w zapisie odpowiada „rz”, na części Śląska południowego wymawianej jako ř (r frykatywne), a w pozostałej części Śląska jako miękkie [ž’/š’], które w śląskim ulega w grupach spółgłoskowych odpowiadających pisanym ogólnopolskim „trz” stałemu uproszczeniu w [č’], co także buduje odrębną opozycję systemową: [čy mje] : [č’imje] (pol. czy mnie…? : trzyma), [čysta] : [č’ista] (pol. czysta : trzysta), [čy] : [č’i] (pol. czy : trzy)

– końcówka -a w bierniku rodzaju żeńskiego (na Śląsku północnym -a unosowione): dbadź o ta rodzina, w 1. osobie liczby pojedynczej czasowników w czasie teraźniejszym i przyszłym prostym (dokonanym): jo sam przida, jo sie wypija jedna kawa

– formy z końcówkami realizującymi pozostałości dawnego aorystu w 1. osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego i trybu przypuszczającego -(e)ch: urodziyłech sie, chodziyłech; podziwjołch, wjedziołch, dostołch; urodziyłach sie, chodziyłach; podziwjałach, wjedziałach, dostałach (cecha, której w zasadzie nie było w polszczyźnie; w najstarszej, znanej ze średniowiecznych zabytków fazie rozwojowej polszczyzny formy te należą do wyjątkowo spotykanych archaicznych szczątków; naliczono ich zaledwie 26: w Kazaniach świętokrzyskich (XIII/XIV w.) – 8, w Psałterzu floriańskim (koniec XIV w.) – 13, w Psałterzu puławskim (koniec XV w.) – 2, w Zapisce sądowej z 1401 r. – 2, w Biblii szaroszpatackiej (połowa XV w.) – 1.)

– rozszerzenie opozycji: jest – nie ma na sytuacje „egzystencjalne”: óna je twoja – óna niy ma twoja; to je łod ónygo auto – to niy od ónygo auto

– przyimek od w funkcji wspomagającej przydawkę dopełniaczową (cera od Jole, Nastka od Kuliczki)

– trojenie w zwrotach do osób najstarszych.

To jedynie wybór cech fonetyczno-fonologicznych i fleksyjnych, które wskazują odrębność śląszczyzny. Specyfikę lektu śląskiego można wykazać także na pozostałych poziomach języka: słowotwórczym, składniowym i oczywiście, leksykalnym. Przytoczony zestaw jest wystarczający, pokazuje bowiem zarówno odrębności systemowe, jak i cechy, które są dla lektu śląskiego charakterystyczne i niekoniecznie wynikające ze wspólnego etapu rozwojowego z językiem polskim. Jako przykład można wskazać choćby pozostałość po aoryście, który istniał w prasłowiańszczyźnie (wspólnym dla Słowian przodku) i w lekcie śląskim znajdujemy jego kontynuację, podczas gdy w polszczyźnie on w zasadzie nie zaistniał.

Argumenty historycznojęzykowe można zestawić, by dać argument za tezą, że śląski jest jednym z dawnych lektów, który rozwijał się obok polskiego, czeskiego i innych języków słowiańskich, jednak nie będąc językiem grupy narodowej, nie doczekał się literackiej standaryzacji.

Dla sprawy uznania śląskiego języka regionalnego najważniejsze są wszak dążenia i aspiracje społeczne (chciałoby się powiedzieć: polityczne, ale to słowo jest zbyt wieloznaczne i zbyt dziś negatywnie obciążone) grupy, która ma swoją tradycyjną „mowę”. W końcu XX wieku i na początku XXI wieku – jak wskazują to losy wielu rozpadających się państw federacyjnych i języków używanych przez grupy ludności je zamieszkujące – decyzje o uznawaniu istnienia kolejnych języków są decyzjami politycznymi. Nie można – dysponując wyłącznie narzędziami językoznawczymi – stwierdzić dziś jednoznacznie, czy (etno)lekt, tzn. mowa pewnej grupy ludzi, jest dialektem czy językiem. Język (i narodowy, i regionalny) i w pewnym sensie dialekt nie są bowiem obecnie kategoriami językoznawczymi, lecz językowo-politycznymi. O tym rozróżnieniu w dzisiejszych czasach decydują jeśli nie wyłącznie, to przynajmniej w ogromnej mierze czynniki polityczne, a jeszcze konkretniej ustawodawcze. Jeśli gremium ustawodawcze danego państwa zapisze pewien lekt jako język (w ustawach, uchwałach czy innych odpowiednich dokumentach), to ów takowym się staje. Dotyczy to zarówno określenia „język narodow(ościow)y”, jak i „język regionalny”. Nie mają wobec tego uzasadnienia dyskusje i argumenty o większej lub mniejszej odległości systemowej opisywanych (etno)lektów w procesie badania ich statusu w odniesieniu do pojęcia języka narodowego − znaczenie podstawowe zyskują akty prawne i uznanie na arenie międzynarodowej. Nie mają więc znaczenia argumenty, czy kaszubski jest bardziej różny od ogólnopolskiego niż np. śląski od ogólnopolskiego oraz one oba od siebie czy od odmian terytorialnych polszczyzny i nie ma sensu porównywanie, czy serbski z chorwackim różnią się od siebie bardziej czy mniej niż śląski z ogólnopolskim. To argumenty zaciemnające kwestię, których wysuwanie ma cel dyskredytowania dążeń pewnych grup.

Istnieją wobec tego wszelkie przesłanki, by zgodnie z zapisami Europejskiej Karty za język regionalny uznać również śląszczyznę. Spełnia ona bowiem te same kryteria, co kaszubski, który został do polskiej ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym jako język regionalny wpisany. Śląski bowiem: jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli (są oni grupą liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa) i różni się (!) od oficjalnego języka państwa. A tak naprawdę i Europejska Karta Języków Mniejszościowych lub Regionalnych (cz. I, art. 1, p. a), i ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (rozdz. IV. art. 19) tylko takie wymogi wobec języka regionalnego stawiają. A język śląski spełnia i inne warunki, które można uznać za istniejące w presupozycji zapisów ustawowych: ma wersję pisaną, ma podstawową kodyfikację graficzną i jest w stadium jej weryfikacji, jest językiem wielkiej liczby tekstów literackich (prozy, dramatów i poezji), jest językiem, na który tłumaczy się literaturę powszechną, istnieje w przestrzeni publicznej i to nie tylko w wersji rozrywkowej, ale też w urzędach i sklepach oraz w infrastrukturze drogowej, znalazł swoje miejsce w edukacji szkolnej w fakultatywnych ścieżkach regionalnych itd.

Należy docenić i uznać za ważne i pożyteczne dla państwa, narodu ujawnione poczucie przynależności do określonej grupy etnicznej czy grupy posiadającej język regionalny (taka grupa ludności w ustawodawstwie nie ma żadnej nazwy). Człowiek w swoim kręgu kulturowym i tożsamościowym funkcjonuje lepiej i efektywniej. A uznanie i prestiż ów krąg może zyskać w dzisiejszym świecie w dużej mierze dzięki nadaniu prestiżu mowie tej grupy poprzez uznanie jej za język. O ważnej kulturotwórczej i budującej spoistość kulturową, etniczną, tożsamościową funkcji etnolektu ze statusem języka pisał prof. Władysław Lubaś: „polityka tożsamościowa na obszarze słowiańskim uznaje język nie tyle za system komunikowania, co składnicę elementów pozwalających wyartykułować odrębność kulturową albo nawet cywilizacyjną danego społeczeństwa (…). Innymi słowy język, albo też dokładniej pewna odmiana języka, staje się jednym ze sposobów wyrażania zespołowej, wspólnotowej tożsamości” [Lubaś 2009, 97]. Ślązacy na pewno odróżniają się od pozostałych obywateli językiem. Ślązacy dążą do zachowania swojego języka. Przykładem i świadectwem tej dążności są: bardzo częste wybory przez nauczycieli i uczniów ścieżek regionalnych w szkołach, powstawanie ciągle nowych słowników śląskich (śląsko-polskich i polsko-śląskich), konkursy mowy śląskiej (recytatorskie, śpiewacze, „Ślązak Roku”), teksty o Śląsku pisane po śląsku, próby wprowadzania śląskiego w obieg kultury „wysokiej” na deski teatralne i do literatury. Ślązacy mają tożsamość, którą chcą manifestować językiem, jako jednym z najważniejszych wyróżników kulturowej odrębności. Jest ich co najmniej pół miliona – taka liczba wskazała śląski jako pierwszy język w spisach powszechnych w 2011 i 2021 roku lub prawie milion, jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę osób, które wskazały śląską tożsamość jako jedyną lub choćby jedną z dwóch identyfikacji narodowych i/lub etnicznych.

Śląszczyzna zasłużyła więc w pełni na status języka regionalnego i tym samym na wpisanie jej do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym i do dokumentów ratyfikacyjnych Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych.

W art. 3 w pkt 1 w lit. b) przewidziano zmianę art. 15 ust. 4 pkt 3 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1722, z 2024 r. poz. 96, 1222), który reguluje przedmiot rozporządzenia wydawanego przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji na podstawie art. 15 ust. 4 ustawy. Proponowane brzmienie art. 15 ust. 4 pkt 3 ustawy różni się od aktualnie obowiązującego jedynie tym, iż sformułowanie „społeczności posługującej się językiem regionalnym” zostanie zastąpione sformułowaniem „społeczności posługujących się językami regionalnymi”. Wobec powyższego zgodnie z intencją projektodawców planowany akt wykonawczy (rozporządzenie zmieniające) będzie zawierał dostosowanie do znowelizowanej treści art. 15 ust. 4 pkt 3 ustawy i będzie określać niższy udział w programie telewizyjnym audycji wytworzonych pierwotnie w języku polskim i audycji europejskich oraz w programie radiowym utworów słowno-muzycznych wykonywanych w języku polskim dla programów, na których nadawanie przyznano koncesję określającą, że programy te są przeznaczone dla mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługujących się językami regionalnymi.

Konkretniej, zmieniające rozporządzenie będzie regulowało procent kwartalnego lub miesięcznego czasu nadawania programów (telewizyjnych i radiowych) na audycje wytworzone pierwotnie w języku polskim (oraz wytworzone na audycje europejskie), z wyłączeniem serwisów informacyjnych, reklam, telesprzedaży, transmisji sportowych, przekazów tekstowych i teleturniejów, które muszą przeznaczyć nadawcy programów, na które nadawanie przyznano koncesję określającą, że program ten jest przeznaczony dla mniejszości narodowej i etnicznej oraz społeczności posłujących się językami regionalnymi.

Proponowana zmiana jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.